Cena numeru 25 gr.

PRENUMERATA WYNOSI:
Miesięcznie zł. 1·—
Kwartalnie zł. 3·—
Półrocznie zł. 6·—
Rocznie . . zł. 12·—

KRAKOWSKI GŁOS PRAWDY

Czasopismo niezależne i bezpartyjne

Wychodzi w każdą niedzielę | Redakcja i Adm.: Kraków, Na Gródku 2. Tel. 173-02

Rok I. | Kraków, 1 maja 1932 | Nr. 1

Nasz program.

Żyjemy w czasach niebywałych w dziejach ludzkości zjawisk, niebywałych przemian, w czasach niesłychanie burzliwych i niezmiernie ważnych dla przyszłych losów tak jednostek, jak i całych społeczeństw. Możemy powiedzieć, że cały świat wstrząsa się i męczy, szukając tworzenie nowych dróg w życiu, nowych ideałów. Dróg tych jednak znaleźć nie może, a znaleźć je musi. Bo życie układa się i płynie według naturalnych praw, według praw, które właśnie są koniecznościami jego istnienia, jego kształtowania się i rozwoju. Jak rzeka, płynąc, przybiera właściwy kierunek dla swego biegu, jak piętrzy się przed zaporami, aż te zapory przemoże — tak i życie zbiorowisk ludzkich musi znaleźć właściwe formy dla swego istnienia i swego rozwoju.

Latamy w powietrzu, pływamy w wodzie, rozmawiamy i widzimy się nawzajem z ogromnych odległości, przygotowujemy się do podróży międzyplanetarnych, wybierając się „narazie" choćby „tylko" na księżyc, czy na Marsa — a tymczasem trapi nas nędza i głód, choć ziemi wydającej wszelkie płody potrzebne do życia, mamy poddostatkiem.

W takiej to chwili, w chwili kształtowania się form pożycia ludzkiego, w chwili, gdy potężna tala kryzysu gospodarczego zalewa świat i szerzy groźne spustoszenia w życiu jednostek i całych społeczeństw — przystępujemy do wydawania naszego tygodnika. W tak ważnej chwili — cele i zadania nasze będą również ważne.

Będziemy śledzić i przedstawiać wszelkie znamienne przejawy życia gospodarczego, społecznego i politycznego, rozważać ich przyczyny i skutki, poddawać je objektywnej krytyce, wyświetlać środki prowadzące do skutecznego polepszenia warunków naszego bytowania. Walka z kryzysem gospodarczym — oto hasło ludzi, którzy nie zwątpili w życie, którzy nie poddają się biernie trudnościom i nieszczęściom życiowym, którzy nie chcą zmarnieć. Walka z kryzysem i stwarzanie lepszej przyszłości dla wszystkich ludzi — oto nasze główne hasło i zadanie. Klęska gospodarcza jest to zagadnienie całego świata, problem bytu ludzkości całej kuli ziemskiej. Materjalne warunki życia, warunki umożliwiające zaspokajanie potrzeb życiowych — to podstawa bytu jednostki i społeczeństw. Bez środków żywności i bez zaspokajania potrzeb życiowych niema życia.

Ale w skład społeczeństwa wchodzą różne warstwy ludzi: rolnicy przemysłowcy, rzemieślnicy, kupcy, bankierzy i t. d., ludzie gospodarczo samodzielni i pracownicy najemni, wytwórcy i spożywcy. Kryzys gospodarczy dotyka wszystkich, ale nie wszyscy znajdują się w jednakowo ciężkiem położeniu. Są tacy, co stoją przed przepełnionemi spichlerzami zboża, przed piętrzącemi się zapasami węgla, przed pełnemi magazynami tkanin odzieżowych, albo siedzą na stosach pieniędzy, a równocześnie są tacy, co stoją przed widmem śmierci głodowej. Ale jedni i drudzy, oczekują z trwogą poprawy stosunków. Jakie jednak środki zaradcze przeciw kryzysowi gospodarczemu zaleca naprzykład przedsiębiorca przemysłowy, to takie środki uważa za szkodliwe rolnik czy robotnik najemny. Nam będzie chodziło o to, czyje rady i żądania są słuszne, jakie środki zaradcze będą jedynie skuteczne. Będziemy bronić interesów tak tej, jak i innej warstwy czy grupy ludzi, o ile będzie za niemi przemawiać słuszność i o ile zadośćuczynienie interesom jednej warstwy ludzi nie narazi na szkodę innych. Ale jak tu przyjść do zgody? Na to pytamy się, czy w obliczu zagłady gospodarczej warstwy społeczne, które uważają interesy swe za sprzeczne, mają wyciągnąć na siebie sztylety, czy też mają podać sobie dłonie na zgodę i solidarnie stanąć do przeciwdziałania klęsce gospodarczej. Pytamy się, czy życie poszczególnych warstw ludzi ma mieć taki przebieg, że jedna warstwa będzie wyzyskiwać drugą, że będzie dążyć do swego dobrobytu przez szkodę innej lub innych warstw, czy też życie wszystkich ludzi ma się tak ukształtować, że jedni będą stwarzać swój dobrobyt przez dobrobyt innych.

Pójdziemy po linji sprawiedliwości, służyć będziemy pokrzywdzonym, bez różnicy ich przekonań politycznych, bez różnicy ich narodowości i wyznań religijnych.

Tygodnik nasz będzie wiernym odgłosem współczesnego życia, wiernem zwierciadłem jego objawów — i złych, i dobrych. Będziemy podawać do wiadomości wszelkie najważniejsze i najciekawsze wydarzenia, jakie zajdą i w kraju, i w świecie. Ujmiemy w piśmie naszem wszystko to, co dla każdego człowieka jest ważne, czem każdy musi się interesować.

Tych, w obronie których staniemy, możemy zapewnić, że nasz głos nie przejdzie bez echa, bo prasa — to opinja publiczna, to potężna siła.

Redakcja.

Polityka słów i zbrojeń...

W czasach współczesnych życie narodów zalewają olbrzymie fale polityki słów — obrad, konferencyj, mów, komitetów, komisyj, projektów, planów, podróży, przyjęć, bankietów, stosów zapisanego papieru...

Polityka zapanowała nad wszystkiem.

A z tej polityki — nic, albo bardzo mało.

Bo ciężki kryzys gospodarczy i niepewność jutra wciąż i coraz bardziej trapi narody — a słowa kierowników polityki pozostają słowami.

Ale te słowa, te gadania bezpłodne kosztują dużo, niezmiernie dużo...

Słowom, mnogości i rozhuczeniu się słów — nadążają zbrojenia wojenne państw.

A co Europa może zawojować, co poszczególne jej państwa — zdobyć?... A choćby któreś państwo spodziewało się, że coś innemu odszczypnie, jakiś kawałek ziemi — to skąd pewność wygranej i poco tak olbrzymie koszta zbrojeń?

A kto ma na to wszystko pracować, kto tworzyć wartości na tak kosztowną politykę i na tak niesłychanie kosztowne zbrojenia?

Nikt inny, jak: rolnik, rzemieślnik i robotnik najemny wszelkich gałęzi pracy produkcyjnej.

Ale z tych ludzi pracy już więcej wartości nie da się wycisnąć. Przeciwnie — przesilenie gospodarcze sroży się na całym świecie, praca produkcyjna niezmiernie zmalała, armje ludności bezroboczej potężnieją zastraszająco.

To też państwa — jedno po drugiem — bankrutują, popadają w niewypłacalność. Stąd — to w tem, to w innem państwie dewaluacja pieniądza, moratorjum, niepłacenie długów. Już w tem lub innem państwie brak pieniędzy na wypłaty urzędników, niedługo może braknąć pieniędzy na gaże oficerów, na wyżywienie wojska.

... I osłabną, i ucichną słowa polityków, fabryki materjałów wojennych przestaną pracować — bo nie będzie pieniędzy na to. A wtedy przygniatające ludzkość wydatki odpadną, bo odpaść będą musiały.

... I człowiek pracy, uwolnion od nadludzkich ciężarów, odetchnie, lepsze jutro dlań zaświta.

Apel do PT. Czytelników!

Układ życia ludzkości nie jest urzeczywistnionym ideałem. Ludzie w swem wspólnem pożyciu dążą wciąż do stworzenia sobie lepszych stosunków bytowania. **Każda więc warstwa czy grupa społeczna swoich interesów, swoich korzyści pilnować musi.**

„Krakowski Głos Prawdy" ma na celu dążenie do dobra ludności.

Zwracamy się przeto do wszystkich **Szan. Czytelników** z apelem, ażeby **wzięli żywy udział w naszej pracy i podzielali się z nami Swą opinją o panujących stosunkach życiowych i możliwościach ich polepszenia — Swemi poglądami, rozważaniami krytycznemi, Swemi życzeniami, skargami i żalami.**

W ten sposóbześrodkujemy Opinję Publiczną w „Krakowskim Głosie Prawdy", a **pismo to,** oparte na autorytecie tej Opinji, **będzie potężnym i ważkim głosem, który nie przebrzmi bez należytego echa.**

Redakcja.

Czy grozi nam śmierć głodowa?

Od przeszło dwóch lat przeżywa świat cały ciężki kryzys gospodarczy, którego najbardziej zastraszającym objawem jest olbrzymia armja bezrobotnych oraz coraz bardziej potęgujące się zubożenie ogółu ludności.

Przemysłowe kraje Europy i uprzemysłowiony wschód Stanów Zjednoczonych cierpią na tem, że brak jest dostatecznych rynków zbytu dla ich wyrobów przemysłowych; rolnicze kraje europejskie i pozaeuropejskie (jak Ameryka Południowa, Australja) skarżą się, iż posiadają nadmiary płodów rolnych i surowców, których nie mogą sprzedać. Kraje uprzemysłowione wywoziły dawniej swe artykuły fabryczne do krajów rolniczych, a przywoziły stamtąd produkty żywnościowe (zboże, bydło, i t. d.) oraz surowce (bawełnę, wełnę owczą i t. d.). Przebieg tej wymiany został zahamowany, jedne i drugie kraje ogarnęło więc przesilenie gospodarcze, którego wyrazem jest silne obniżenie produkcji, tak przemysłowej w krajach uprzemysłowionych, jak i rolnej w krajach rolniczych. Następstwem ograniczenia produkcji jest: zmniejszenie się dochodów ogółu ludności, olbrzymie masy ludzi nie mających pracy i środków utrzymania, obniżenie się stopy życiowej niemal wszystkich ludzi (nawet władców państw!). Oczywista: „zanim tłusty schudnie, to chudy umrze".

Które jednak kraje znajdują się w trudniejszem położeniu gospodarczem, które są bardziej zagrożone klęską głodową: czy przemysłowe, czy rolnicze?

Nie ulega wątpliwości, że kraje rolnicze, kraje posiadające poddostatkiem produktów żywnościowych — nie mogą obawiać się braku żywności (z wyjątkiem wypadku ogromnej klęski elementarnej), a więc i głodu, natomiast kraje przemysłowe, posiadające za mało ziemi dla wyżywienia swej ludności, znajdują się w krytyczniejszej sytuacji, są zależne od tego, czy będą mogły wywozić swe wyroby przemysłowe w dostatecznej mierze, aby przywozić wzamian potrzebne im produkty żywnościowe i surowce.

Wybitnie przemysłowym krajem jest Anglja, ludność jej żyje prawie wyłącznie z przemysłu i handlu, i to — oczywista — z handlu zagranicznego. Ziemi posiada Anglja za mało, aby uzyskać z niej żywność dla swej ludności, prawie całą żywność musi sprowadzać z zagranicy. Jeżeliby Anglja utraciła nabywców na swe wyroby przemysłowe, t. j. gdyby swych wyrobów przemysłowych nie mogła eksportować, to znalazłaby się w położeniu zupełnie katastrofalnem: olbrzymia część jej ludności nie miałaby żywności. Widmo głodu, jak upiorny statek śmierci, przybiłoby do wybrzeży Wielkiej Brytanji.

A Stany Zjednoczone?

W obecnym kryzysie gospodarczym zachodzą różne paradoksy. Najbardziej jednak paradoksalne przesilenie gospodarcze wystąpiło w Stanach Zjednoczonych. Przemysł fabryczny Stanów niema dostatecznych rynków zbytu, ograniczył więc pracę, a następstwem tego jest bezrobocie, które objęło około dwanaście miljonów robotników, czyli z członkami rodzin — przeszło czwartą część całej ludności. Ludność ta jest więc pozbawiona środków do życia. Jest pozbawiona środków do życia w najbogatszym i nieprzebranym w dostatkach kraju świata. A dlatego Stany Zjednoczone są najbogatszym krajem świata, że posiadają naturalne płody ziemi dla wszelkich gałęzi przemysłu i wszelkie produkty żywnościowe. Stany Zjednoczone — to jak najkorzystniejsze podłoże naturalne dla rozwoju potężnego społeczeństwa. Ale to podłoże naturalne zamknięte jest w kleszczach własności kapitalistów. Czy ludności Stanów, które mają nadmiar ziemi do uprawy, grozi klęska głodowa?...

A jak jest w Polsce?

Bieda dręczy niemal każdego, ogarnia jak najszersze warstwy ludności wiejskiej i miejskiej.

U dlaczego — bieda?

Produkcja głównych artykułów żywnościowych — pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, ziemniaków, buraków cukrowych, kukurydzy (na południu kraju) — pokrywa się mniej lub więcej ze spożyciem ludności Rzeczypospolitej Polskiej. Są i nadwyżki dla eksportu, i to nadwyżki żyta, jęczmienia, ziemniaków, wytworzonego z buraków cukru. — Dla swej ludności i na wywóz ma Polska dość bydła, jaj, masła.

Nic nam zatem bieda nie zrobi. Nie możemy bać się głodu.

Polska jest krajem rolniczym, ponieważ około 70% jej ludności pracuje na roli i żyje z roli. Ale wydajność ziemi w Polsce nie stoi jeszcze na należytym poziomie. Wydajność roli z hektara jest taka sama, jak przed wielką wojną światową — nic tu jeszcze nie zrobiono. A jednak wydajność ziemi w innych krajach znacznie się podniosła.

Jeżeli cierpimy nędzę, jeżeli cierpimy głód, jeżeli nie mamy pracy — to musimy się do pracy zabrać: musimy regulować rzeki, żeby nam nie niszczyły zasiewów i nie zabierały uprawnej roli, to musimy osuszać moczary i trzęsawiska, to musimy tworzyć warsztaty rolnicze na Polesiu i wogóle na obszarach ziemi, dotychczas nie wyzyskiwanych lub słabo wyzyskiwanych.

A kto będzie motorem tego czynu? Czy może brak pieniędzy stanie tej pracy na przeszkodzie?

Do tego, aby taką pracę rozpocząć i wykonywać, posiadamy przecież wszystko potrzebne: ludzi do pracy, żywność dla tych ludzi, materjały do meljoracyj rolnych i innych robót, fabryki do wytwarzania maszyn i narzędzi rolniczych, materjały budowlane.

Tylko przez intensywną i na szeroką skalę prowadzoną pracę produkcyjną możemy podnieść naszą stopę życiową, która jest niesłychanie niska i dla ogromnej większości ludzi — równa przymieraniu głodem.

Kto może budować?

W obecnym okresie wiosennym, jak corocznie, czynniki rządowe, jako też zainteresowane organizacje przemysłowców budowlanych i wytwórców materjałów budowlanych, oraz kooperatywy budowlane — wszczynają akcję, zmierzającą do ożywienia budownictwa mieszkaniowego. Pisma codzienne i fachowe zajmują się też żywo tą sprawą.

Fundusz, jaki na ten cel ma wyasygnować w tym roku Bank Gospodarstwa Krajowego wynosić będzie, jak się zdaje, około 5 miljonów zł. Magistraty miast całego kraju miały dostarczyć temu bankowi materjały odnoszące się do zapotrzebowania budownictwa na ich terenie, głównie bunownictwa drewnianego. Bank Gospodarstwa ma udzielać kredytów do wysskości 4.000 złotych na termin 5-letni, *pod warunkiem, że suma wypożyczona będzie stanowiła najwyżej połowę kosztów budowy i że pozostałą potrzebną sumę będzie posiadał właściciel parceli, chcący budować.*

Chodzi więc — jak z tego widać — o ożywienie drobnego budownictwa mieszkaniowego na przedmieściach miast, o budowę małych podmiejskich domków dla własnego użytku, najwyżej czteroizbowych.

Kto może budować?

Wskutek kryzysu gospodarczego dochody ogółu ludności obniżyły się w niesłychanej mierze. Niejeden posiadał przedtem takie dochody, któreby mu umożliwiły po jakimś czasie z uciułanej gotówki wybudowanie domku, ale w obecnej chwili ledwie jest w stanie zarobić na utrzymanie. Dochody rzemieślników, kupców, prywatnych pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle i handlu, „lepiej płatnych" robotników wykwalifikowanych — są w obecnym czasie naogół tak niskie (bo całkiem głodowych nie bierze się tu pod uwagę) i — co jest ważną rzeczą — tak niestałe i niepewne, że te warstwy ludzi o budowie nie mogą myśleć.

Na wznoszenie własnych dachów nad głową mogliby się tylko odważyć urzędnicy państwowi i samorządowi (z wyjątkiem, oczywiście, należących do najniższych kategoryj płac), jako że pobory ich są pewne i mniej więcej stałe, że posiadają oni pewne ulgi materjalne (np. szkolne) i że byt ich jest zapewniony.

W każdym razie budować własne domki i korzystać z kredytu budowlanego (o ile nie będzie cięższych warunków) będą mogli tylko ci, co posiadają sami gotówkę przynajmniej na zakupno parceli pod budowę i pokrycie pewnej części kosztów budowy.

Co jednak będzie z temi olbrzymiemi masami ludności po miastach i wsiach, które cierpią na brak wieszkań i wogóle środków do życia? O własnych domkach ani we śnie, oczywista, nie mogą marzyć. Czy mają marnieć? Bo cóż pomoże, że ten i ów zamożniejszy, z większemi dochodami obywatel wybuduje sobie dom — kiedy ogromne rzesze ludności będą musiały dalej męczyć się w ciasnych pomieszkaniach, norach bez powietrza zdrowszego i światła?...

Aby tej nędzy społecznej zaradzić, musi być wszczęta szeroka akcja budowlana, akcja pomyślana w duchu społecznym, a nie na podobieństwo prywatnych interesów, w tym przypadku — budowlanych. Jest tu konieczna szeroka i skuteczna akcja gmin, obejmująca — co rzecz główna i najważniejsza — dostarczenie parcel pod budowę, materjałów budowlanych (jak drzewa budulcowego) i utrzymania dla robotników (przedewszystkiem żywności).

Jak długo pod dachem nad głową?

Pierwszy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wydany na podstawie pełnomocnictw, a opublikowany w „Dzienniku Ustaw" z 1 kwietnia wstrzymał eksmisje bezrobotnych z jedno- i dwuizbowych mieszkań na okres od 1 kwietnia do 31 października b. r. Masie kilkudziesięciu tysięcy bezrobotnych, którzy nie są w stanie zapłacić zaległego komornego, groziło wyrzucenie na bruk. Rząd w zrozumieniu tej katastrofalnej sytuacji skorzystał z ustawy o pełnomocnictwach i wziął w obronę rzesze biedaków.

Nieszczęśliwi bezrobotni pozostali pod dachem. Jedna rana jest zagojona. Właściwie nie zagojona, bo tylko przylepiono gojący plaster, ale jak plaster odpadnie, to trzeba będzie przylepić dalszy, taki lub inny. Chyba, że do tego czasu bezrobotni uzyskają zarobki...

Właściciele domów wystąpili zaś do władz z memorjałem, wykazującym że wobec wstrzymania eksmisyj ciężar walki z bezrobociem przerzucony został na nich.

Samo wstrzymanie eksmisyj nie dotyczy, oczywista, ani w najmniejszej mierze zagadnienia nędzy mieszkaniowej, ani też go w najmniejszej części nie rozwiązuje.

Groźne położenie rzemiosła.

Rzemiosło w Polsce przeżywa niezmiernie ciężkie chwile: warsztaty rzemieślnicze zamierają, nędza i bezrobocie wśród rzemieślników wciąż wzrasta. Zasadniczą tego przyczyną jest ogólne przesilenie gospodarcze.

A jakie są poszczególne czynniki, które doprowadzają rzemiosło do tak groźnego upadku?

Są liczne.

Ilość warsztatów rzemieślniczych w szeregu działach nietylko się nie zmniejszyła, lecz wzrosła. Przedewszystkiem powiększyła się liczba warsztatów krawieckich, szewskich, fryzjerskich, stolarskich i masarskich. Czeladnicy, po utracie pracy, próbują się ratować i otwierają nowe warsztaty pracy — legalnie albo nielegalnie. Nowootwierane warsztaty są prowadzone przeważnie przez osoby, nie posiadające kart rzemieślniczych, to też nie ponoszą żadnych ciężarów państwowych ani socjalnych, co im ułatwia konkurencję z warsztatami, prowadzonemi legalnie.

Namnożyło się też dużo t. zw. „fuszerów-rzemieślników", którzy, podając się za szewców, krawców, ślusarzy, zegarmistrzów — chodzą po domach i wykonują pracę na miejscu, albo też przedmioty do naprawy lub materjał biorą do swego domu. Czasem ta sama osoba jest „ślusarzem", „zegarmistrzem", „tapicerem" lub innym „rzemieślnikiem". Osoby te przeważnie odpowiednich kwalifikacyj nie posiadają. Naogół są to ludzie bez jakiegoś właściwego, w odpowiedni sposób zdobytego zawodu, lub ludzie innych zawodów, w których pracę utracili. — Trudno — każdy chce żyć, więc szuka, jak może zarobku.

Wzrost liczby warsztatów rzemieślniczych wogóle, mniejsze ciężary warsztatów, prowadzonych nielegalnie, i niby —rzemieślnicy — domokrążcy — wszystko to pogarsza położenie samoistnych zakładów rzemieślniczych, prowadzących egalnie.

W pewnych okolicach kraju rzemiosłu daje się we znaki, konkurencja warsztatów, prowadzonych przy instytucjach państwowych, samorządowych i społecznych. Należą tu też warsztaty więzienne. — Spodziewać się należy, iż czynniki właściwe uregulują tę sprawę w interesie rzemiosła.

Masowa produkcja fabryczna ogranicza — oczywista — wytwórczość rzemieślniczą od samego początku powstania kapitalistycznej produkcji maszynowej. Temu zaradzić nie będzie można, bo niema żadnej racji, ażeby ludzie pogarszali sobie udoskonalone sposoby pracy, aby nie używali maszyn, których właściwym celem jest ułatwianie pracy ludzkiej. Zresztą maszynowa produkcja w fabrykach nie we wszystkich gałęziach pracy wytwórczej konkuruje z pracą rzemieślników.

Nadmierne świadczenia podatkowe i socjalne przyczyniają się do tego, że właściciele warsztatów rzemieślniczych nie mogą zakupywać potrzebnych im nowych narzędzi i przyrządów na miejsce zużytych.

Bardzo dotkliwie odczuwają rzemieślnicy brak kredytów. Rzemieślnikom, odznaczającym się doskonałym uzdolnieniem, rzutkością, pracowitością, sumiennością, a mającym widoki na otrzymywanie zamówień — należałoby natychmiast przyjść z pomocą przez udzielenie im kredytu, aby mogli urządzenie swych warsztatów uzupełnić potrzebne im narzędzia pracy, i aby mogli nabyć materjały do rozpoczęcia lub rozszerzenia robót. Bo tu nietylko chodzi o to, aby poszczególne osoby „postawić na nogi", ale i o to, aby w warsztatach ich bezrobotni znaleźli zatrudnienie.

Aby rzemiosło w Polsce nie opadło w ostateczną ruinę, należy natychmiast zastosować te środki zaradcze, które mimo panującego przesilenia gospodarczego są możliwe do przeprowadzenia.

Warsztaty więzienne konkurują z rzemiosłem

Wielokrotnie poruszana przez sfery rzemieślnicze sprawa warsztatów więziennych, oraz innych państwowych i samorządowych warsztatów, których konkurencja daje się dotkliwie odczuć rzemiosłu polskiemu, nie została dotychczas jeszcze uregulowana w sposób zadowalający.

Jak wynika ze specjalnie rozpisanej ankiety, jaką zorganizowała Rada Izb Rzemieślniczych w sprawie konkurencji zakładów więziennych, konkurencja ta nadal istnieje pomimo dążeń departamentu karnego Ministerstwa sprawiedliwości do stosowania w pracy więźniów systemu użyteczności państwowej i samorządowej, względnie systemu robót publicznych.

Równocześnie Izba Rzemieślnicza przeprowadziła ankietę w sprawie konkurencji, zagrażającej rzemiosłu ze strony warsztatów rządowych i samorządowych.

W wyniku obydwóch tych ankiet Rada Izb Rzemieślniczych podejmuje starania o ograniczenie konkurencji, wynikającej z działalności tych wszystkich kategoryj warsztatów rzemieślniczych, które w dużej mierze przyczyniają się do pogorszenia sytuacji rzemiosła w Polsce.

Jak nędza i zbrodnia idą w parze.

W kilku większych państwach europejskich opracowano obecnie dokładnie statystyki przestępczości na rok ubiegły. Ze statystyk tych wynika, że w roku 1931 wszędzie w bardzo dużym stopniu wzrosła przestępczość.

Największy przyrost przypada na przestępczość z chęci zysku. Wzmogły się wszędzie kradzieże, włamania oraz napady bandyckie.

Przyczyny tego zjawiska nie trudno jest znaleźć. Kryzys gospodarczy wszędzie zwiększył kadry bezrobotnych, pozbawił tysięcy ludzi środków utrzymania. Wśród aresztowanych za kradzieże, spotyka się bardzo wielu bezrobotnych, których do przestępstwa pchnęła skrajna nędza. Ludzie ci z pewnością nie dokonywaliby kradzieży, gdyby im dano pracę.

Ze statystyki angielskiej wynika, że ilość przestępstw w tem państwie w ubiegłym roku wynosiła przeszło 150 tysięcy. Była to cyfra najwyższa w bieżącem stuleciu. Wzrost przestępczości w Anglji był już bardzo znaczny w roku 1930, lecz w ubiegłym roku przybrał jeszcze bardziej niepokojące rozmiary.

Charakterystyczne, że w porównaniu z rokiem 1904 ilość popełnionych przestępstw zwiększyła się w Anglji prawie o 70 tysięcy.

Ciekawa rzecz, że największa ilość przestępstw, popełnionych w Anglji w ubiegłym roku, przypada na mężczyzn, liczących około 30 lat.

Należy przypuszczać, że wynika to z tego powodu, iż osoby, mające dziś około 30 lat, w okresie wojny światowej były dorastającemi dziećmi, pozbawionemi należytej opieki.

Brak dozoru wiele z pośród nich sprowadził na drogę występku.

Gdy sięgniemy do statystyk niemieckich, stwierdzimy to samo zjawisko. — I tam wśród przestępców, aresztowanych za kradzieże, czy napady, jest bardzo duży procent osób trzydziestoletnich. W kraju tym w czasie wojny dziec jeszcze bardziej odczuwały brak opieki.

Ogólny wzrost przestępczości w Niemczech jest znacznie poważniejszy, niż w Anglji. Stosunkowo mniej daje się odczuwać wzrost przestępstw we Francji.

Jeśli chodzi o **Polskę**, to Główny Urząd Statystyczny opracował bardzo ciekawe dane, dotyczące przestępczości w Polsce w roku 1931.

Jak wynika z tych danych, największa ilość zameldowań o przestępstwach dotyczyła jak zwykle kradzieży, których zanotowano 256.11 4, w tem 39.730 kradzieży z włamaniem; w ogólnej liczbie zameldowano o 6903 kradzieżach kolejowych.

Wzrost przestępczości w okresie obecnego kryzysu gospodarczego, jest powszechnem zjawiskiem.

KRONIKA

Program święta narodowego 3. maja

Poniedziałek, dnia 2-go Maja: Polskie radjo ogłosi rozpoczęcie Obchodu, podnosząc jego znaczenie dla narodu. Godz. 16.30: Uroczyste przedstawienie „Cud nad Wisłą" w Domu Żołnierza Polskiego (ul. Lubicz) poprzedzone okolicznościowem przemówieniem. Godz. 19-ta: Capstrzyk pod Wieżą Ratuszową, następnie pochód muzyk wojskowych i cywilnych ulicami miasta. G. 20-ta: Uroczysta Akademja w Starym Teatrze przy ul. Jagiellońskiej.

Wtorek, dnia 3-go Maja: Godz. 10-ta Msza św. polowa na Błoniach, nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Godz. 12-ta: Akademja w „Złotej Sali" Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego. G. 15-ta: Otwarcie boiska sport. „Juvenia" Zw. Mł. rękodzielniczej i przemysłowej na Błoniach. G. 15-ta: Zabawa dla dzieci w Starym Teatrze. G. 19.30: Uroczyste przedstawienie „Cud nad Wisłą" w Domu Żołnierza Polskiego. Godz. 20-ta: Uroczyste przedstawienie „Straszny Dwór" Moniuszki w Teatrze Miejskim poprzedzone okolicznościowem przemówieniem.

W razie niepogody nabożeństwo odbędzie się w kościele N. P. Marji o 10 rano.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na „Dar Narodowy 3-go Maja".

Kraków w dniu Święta 3-go maja przybrać winien odświętną szatę, dlatego też Komitet zwraca się do pp. Właścicieli realności, jakoteż do wszystkich Mieszkańców miasta, by zechcieli ustroić domy i okna chorągwiami, portretami, kwiatami, dywanami, nalepkami itp. Kupcy zaś zechcą swoje wystawy już w dniu 2-go Maja ozdobić odpowiednio do uroczystości.

Z krakowskiej Rady miejskiej

Dnia 26 kwietnia odbyło się posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, na którem Rada uchwaliła szereg spraw parcelacyjnych, gruntowych i mieszkaniowych oraz ofert na rozmaite zakupy.

Jako wniosek nagły Rada uchwaliła protest przeciw zamknięciu gimnazjum VIII matematyczno-przyrodniczego i oddania gmachu tego gimnazjum żeńskiemu. Inż. Drobniak w referacie na ten temat podniósł, że przecież gmina m. Krakowa oddała bezpłatnie pod budowę gimnazjum żeńskiego grunt 4.100 m^2 i rząd miał przystąpić już dawno do budowy tego gmachu.

Następnie wiceprezydent Ostrowski złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa za rok 1931, sprawozdanie z jej działalności złożył dr. Czuchajowski, a z działalności Podgórskiej Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa ks. dr. Niemczyński. Komunalna Kasa Oszczędności zamknęła rok 1931 czystym zyskiem w wysokości 421.950 zł.

Zysk ten, jak co roku, rozdzielono w połowie na rozmaite instytucje stowarzyszenia, związki, konserwacje zabytków itp. cele lokalne.

Wkońcu Rada przyjęła przez aklamację wniosek w sprawie daru w wysokości stu tysięcy złotych na Muzeum Narodowe. Ofiarodawcą jest Edmund Kaleński, b. konsul generalny polski w Chicago.

95 tysięcy na inwestycje gazowni miejskiej

W sali obrad magistratu odbyło ąię pod przew. p. radcy Illukiewicza i w obecności p. wiceprez. dr. Ducha posiedzienie komisji dla spraw gazowni miejskiej, na którem przyjęto sprawozdanie dyrektora gazowni z czynności za marzec i uchwalono na jego wniosek kredyt na inwestycje w sieci w kwocie złotych 95.005. — Roboty zostaną rozpoczęte w najbliższym czasie.

Kredyty na cele budowlane w Krakowie.

Komitet rozbudowy m. Krakowa komunikuje interesowanym, że wyznaczono dla Krakowa nadzwyczajny kontyngent kredytów w sumie 150 tysięcy złotych na drobne budownictwo drewniane a 80.000 zł. na wykończenie murowanych domów mieszkalnych.

Finansowanie tych domów opierać się będzie na przepisach dotychczas obowiązującej ustawy o rozbudowie miast z dwoma zastrzeżeniami, a mianowicie, że dla poszczególnego kredytobiorcy i na poszczególny dom maksymalny kredyt wynosić może 4.000 zł. i mieścić się musi w granicach 50 proc. kosztorysu, oraz, że pomoc kredytowa dotyczyć może tylko domów tak dalece zaawansowanych z własnych funduszów budującego, by udzielony kredyt w maksymalnej wysokości 4.000 zł. wystarczył na zupełne wykończenie budowy.

Oprócz kredytu w gotówce może budujący dom drewniany korzystać z kredytu materjałowego, udzielonego przez tartaki państwowe. — Bliższych informacji udziela w godzinach urzędowych od 12—2, Biuro Komitetu Ratusz, II piętro, drzwi Nr. 30.

Sprawa odnowienia kościoła Marjackiego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Odnowienia kościoła Marjackiego dla omówienia prac restauracyjnych, przewidzianych na rok bieżący.

W obecnej chwili na ukończeniu są roboty około ostatniego z trzech okien witrażowych absydy.

W połowie przyszłego miesiąca uporządkowany zostanie chodnik oraz słupy i łańcuchy od strony północnej kościoła, a to po nadejściu płyt kamiennych z kamieniołomów trembowelskich. Pozostała część otoczenia kościoła łącznie z placem Marjackim od strony kościoła św. Barbary będzie musiała być zniwelowana i uporządkowana przez magistrat m. Krakowa, do którego kompetencji i obowiązków sprawa ta należy. Wyrazić tu wypada życzenia, by zarząd gminy jak najrychlej znalazł na ten cel potrzebne fundusze.

Wycieczki autobusowe do Zakopanego

Polski Związek Turystyczny urządza z pl. św. Ducha codziennie o godz. 8 rano i 4 popoł. wycieczki autobusowe do Zakopanego i z powrotem wraz z mieszkaniem przez jedną dobę w odnowionym hotelu Morskie Oko 21 zł., z utrzymaniem dopłata 6 zł. od osoby. Wycieczkowcy mogą za dopłatą za hotel pozostać dłużej w Zakopanem. Bilety sprzedaje i informacyj udziela Pol. Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 36, telefon 113-85.

Ważne dla poborowych.

Magistrat przypomina poborowym, że we własnym interesie winni postarać się o dowody osobiste w terminie wcześniejszym, gdyż z powodu nawału zgłoszeń mogą nie otrzymać dowodu osobistego przed dniem stawiennictwa do poboru, a bez dowodów osobistych, jak też bez świadectw szkolnych i zaświadczeń stwierdzających zawód w stanie cywilnym nie będą bezwarunkowo przedstawieni komisji poborowej.

Ulgi w spłacie zaległości podatku przemysłowego.

Ukazał się „Dziennik Ustaw" nr. 34, który zawiera rozporządzenie ministra skarbu z dnia 9 kwietnia 1932 r. o ulgach w spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym.

Paragraf 1 tego rozporządzenia postanawia, że

1) Płatnikom, którzy w okresie do 31 sierpnia 1931 r. uskutecznią dobrowolnie wpłaty na poczet zaległości w państwowym podatku przemysłowym, powstałych przed dniem 1 kwietnia 1932 r. przyznaje się bonifikaty w sumach tych zaległości, a mianowicie: przy wpłatach, dokonanych do 31 maja 1932 r. — 50 proc. wpłaconej sumy, do dnia 31 lipca 1932 r. — 35 proc. wpłaconej sumy i do dnia 31 sierpnia 1932 r. — 25. proc.

2) Od uskutecznionych wpłat oraz zbonifikowanych sum zaległości nie będą pobrane kary za zwłokę, względnie odsetki za odroczenie za cały czas od chwili powstania zaległości, na poczet których uskuteczniono wpłaty.

3) Ulgi przewidziane w ustępach w pierwszym i drugim przyznane będą tylko tym płatnikom, którzy w chwili dokonania wpłat już uiściły wszystkie przypadające od nich zaległości w podatku przemysłowym, powstałe po 31 marca 1931 r.

Paragraf 3 rozporządzenia mówi, że powstałe przed 1 kwietnia 1932 r. koszty egzekucyjne obniża do wysokości 3 proc., o ile o te zaległości, co do których powyższe koszty zostały zaliczone, nie będą wdrożone ponownie kroki egzekucyjne.

Ze sportu.

Mistrz Austrji w Krakowie.

W dniu 1 maja rozpoczynają się w Krakowie uroczystości jubileuszowe K. S. Cracovi. 25 lat pracy na niwie sportowej to nielada wysiłek z której to drużyny wyszły poważne asy w piłkarstwie. Cracovia chcąc dać Krakowowi sensację i emocję zaprosiła do siebie mistrza Austrji „Viennę" z Wiednia który to klub zdobył ub. roku puchar środkowej Europy. Drużyna wiedeńska zjedzie do Krakowa ze swym reprezentacyjnym składzie. „Vienna" rozegra dwa mecze w czasie uroczystości jubileuszowych, a to dnia 1 maja z Cracovią o godz. 17-tej zaś we wtorek 3 maja z mistrzem Polski Garbarnią jako przedmecz tradycyjne zawody Cracovia—Wisła. Cracovia wystąpi z dawnymi jej filarowymi graczami Kałużą i Ciszewskim.

Niedzielne mecze ligowe:

Warszawianka — Polonia
Czarni — Ł. K. S.
Warta — Legia
Ruch — 22 p. p.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela: pop. Ulica, wiecz. Żółta rękawiczka
Poniedziałek: Żółta rękawiczka
Wtorek: pop. Damy i Huzary, wiecz. Żółta rękaw.
Środa: Żółta rękawiczka
Czwartek: popoł. Paweł I., wiecz. Żółta rękaw.
Piątek: Żółta rękawiczka
Sobota: premjera Makryna

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).
APOLLO: „Jej ekscelencja miłość" (Anna Bella)
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti".
SZTUKA: „Kapitan Wahlan"
SŁOŃCE: „Asfalt".
WANDA: „Godzina z Tobą".
UCIECHA: „Godzina z Tobą".

Bandytyzm polityczny.

Słynny jest na cały świat bandytyzm chicagowski. Bitwy między konkurującemi ze sobą organizacjami przemytników i bandytów to walki całkiem nowoczesne z pancernemi autami, karabinami maszynowemi, a nawet aeroplanami.

To najbardziej amerykańskie ze wszystkich miast amerykańskich nagle zrobiło... plajtę. Dlaczego? Co się stało? Nic niezwykłego. Zawsze właściwie to samo — mianowicie pieniądze gminne zostały znowu rozkradzione.

Głównem źródłem dochodów gminy chicagowskiej są podatki od domów i nieruchomości. Wymierza się je na podstawie szacowań zmieniającej się szybko wartości tych objektów. Stąd ogromna rola i władza taksatorów urzędowych, którzy co roku dokonują nowych szacowań. Odbywają się one w ten sposób, że z właścicielami nieruchomości zawiera się układy indywidualne. Jeżeli zapłacą taksatorom tyle a tyle, to wartość ich domów zostanie odpowiednio zmniejszona, więc też i podatki obniżone. Wszyscy właściciele zawierają skwapliwie takie prywatne układy, wiedząc dobrze, że inaczej domy ich okazałyby się tak niesłychanie cenne, że zapłacenie od nich podatków byłoby czystą niemożliwością.

W ten prosty sposób taksatorzy i ich mocodawcy zbierają masę pieniędzy do własnych kieszeni, kasy miejskie natomiast pozostają puste. Najgorszą stroną tego systemu jest to, że nie można go z dziś na jutro poprawić. Rejestry i księgi podatkowe ogromnego miasta, zawierające te oczywiście fałszywe i zełgane dane, nie dadzą się doraźnie skontrolować i skorygować. Potrzeba na to znowu długiego czasu. Przedewszystkiem zaś potrzeba dwu lub trzech tysięcy nowych taksatorów, którzyby zgodzili się pozostać nieprzekupnymi i uczciwymi przez cały czas swojej roboty. I to właśnie stanowi największy szkopuł, o którym rozbijają się wszelkie próby naprawy tych stosunków.

Na przykładzie Chicago widać wyraźnie, że słynna korupcja i bandytyzm amerykański przestały być dawno tylko chorobliwemi wyrzutami na zdrowem ciele, ale są produktami jakiegoś dziwnego procesu socjalnego który wytwarza nowe formy selekcji warstw rządzących. Stany Zjednoczone przeżywają poprostu epokę rycerstwa rozbójniczego, jaką przeżywała Europa w średniowieczu, ale przeżywają w warunkach nowoczesnej wysokiej techniki i olbrzymich skupień miejskich.

Nowym Jorkiem od lat dziesiątek rządzi słynna „Tammany Hall", która jest starą wielkiemi tradycjami owianą organizacją bandycko-szantażowo-terorystyczną. Ona to każdocześnie wybiera burmistrza i cały zarząd miasta, ona decyduje o doborze ludzi na wszystkich stanowiskach w policji. Chicago znajduje się pod rządami bandy „Racketerów", których nikomu dotąd nie udało się złamać i do kryminału zaprowadzić. Niema też absolutnie żadnej nadziei, aby się to mogło komukolwiek w przyszłości udać

Tak to w Ameryce nietylko potentaci przemysłu i finansów, ale i potentaci bandyckiego rewolweru wywierają decydujący wpływ na rządy i politykę.

Specjalnością amerykańskiego bandytyzmu politycznego jest to, że odbywa się on bez wszelkich ideologicznych obsłonek. Mam grubszą maczugę w łapie, dlatego jestem od ciebie lepszy, piękniejszy i mądrzejszy! Oto najsilniejszy sens tej zasady w kraju „wolności człowieka".

Porwanie „Sabinek" przez trędowatych.

Ze stolicy wysp Filipińskich, Manili, nadeszły bliższe wiadomości o straszliwej rebelji, jaka wybuchła wśród trędowatych. Grupa mężczyzn trędowatych, obaliła zapory, dzielące ich od kobiet i uprowadziła 50 kobiet trędowatych w głąb lasu.

Władze bezpieczeństwa w Manili powiadomiły o tym wypadku wszystkich mieszkańców wyspy, ostrzegając kobiety przed wydalaniem się z domu. Rewolta zorganizowana została bowiem przez 150 mężczyzn, a wobec uprowadzenia tylko 50 kobiet, zachodzi niebezpieczeństwo, że trędowaci rzucą się na napotkane po drodze kobiety zdrowe. Trędowaci zorganizowali rebelję pod hasłem: „My chcemy kobiet".

Panuje powszechne przypuszczenie, że kobiety uprowadzone były o zamiarze uprowadzenia uprzednio powiadomione. W tem uprowadzeniu kobiet przez trędowatych dochodzą do punktu kulminacyjnego protesty i prośby chorych obu płci, domagających się zezwolenia na zawieranie małżeństw. Władze administracyjne kolonij trędowatych wzbraniają się jednakże udzielać podobnych zezwoleń, wychodząc z założenia, że to przyczyniłoby się tylko do wzrostu liczby trędowatych.

Nowoczesna medycyna stoi jednak na innem stanowisku. W niektórych krajach dozwolone jest zawieranie małżeństw między trędowatymi, jednakowoż z wykluczeniem posiadania potomstwa

Z tajemnic życia ostatniego cara.

O tajemniczej osobistości Rasputina krąży tysiące legend. Oto co opowiada o nim książę Cantacuzene, który był naonczas na dworze carskim.

Carewicz (następca tronu rosyjskiego) cierpiał wówczas na silny upływ krwi, który był skutkiem poranienia go przez carskiego ogrodnika w Carskoje Sielo. Car i carowa, którzy uwielbiali syna, byli zrozpaczeni.

Wówczas jedna z dam dworu opowiedziała carowej, że na Syberji mieszka jakiś pobożny mnich, który posiada cudowną moc leczenia wszystkich chorób. Caryca porozumiała się z małżonkiem i oboje postanowili podjąć daleką podróż, aby ratować syna.

Po dłuższej podróży car, caryca z synem i świta przybyli do pustkowia Sarrow, gdzie mieszkał sławny Rasputin. Mieszkał w pieczarze i utrzymywał się z jałmużny, którą mu ofiarowali chłopi za cudowne leki. Rasputin był wygnanym z klasztoru mnichem.

Gdy car z carową i następcą tronu przybyli do wioski, sprowadzono do nich brudnego, ubranego w łachmany chłopa, którego wzrok jednak przenikał każdego i wzbudzał jakieś niezrozumiałe uczucia.

Podczas gdy na widok cara najbliżsi mu ludzie czuli niepokój i trwogę, Rasputin zachował zwykły spokój, a ton, jakim przemawiał do cara, był arogancki i zuchwały.

Gdy Rasputin zbadał carewicza, wypowiedział następujące charakterystyczne słowa: „Ja i Bóg go wyleczymy!" Kuracja trwała trzy dni. Trzy razy dziennie Rasputin dawał carewiczowi lekarstwo, przez niego samego przyrządzone, mamrotał przy tem jakąś niezrozumiałą modlitwę. Na trzeci dzień upływ krwi ustał i carewicz czuł się znacznie lepiej.

Car zapytał Rasputina, czy chciałby zamieszkać w Petersburgu, na co zapytany odpowiedział: „Dlaczegożby nie, batiuszka? Petersburg jest pięknem miastem i mogę być tam bardzo potrzebny".

Rodzina cesarska wróciła do stolicy. Po kilku tygodniach stan zdrowia carewicza się znów pogorszył. — Na prośbę carowej sprowadzono Rasputina do Petersburga.

W prywatnej audjencji oświadczył mu car: „Powierzam ci zdrowie mego syna, ale biada ci, gdyby on przez twoje leki miał umrzeć". Rasputin odpowiedział na to: „Batiuszka, powiedziałem ci już, że wyleczę twego syna, ale zapamiętaj sobie moje słowa: dzień, w którym Rasputin będzie stracony, będzie też kresem domu Romanowych i świętej Rosji.

Prorocze słowa Rasputina naprawdę się ziściły.

To źle, gdy japonka musi pracować

Kobiety w Japonji biorą żywy udział w pracy we wszystkich dziedzinach. Do wyrwania ich z ram rodziny i domu przyczynił się w decydującej mierze panujący w kraju kryzys i bieda, które zmusiły wszystkich do szukania nowych źródeł pracy i zarobku.

Ekonomista japoński, Shunzo Yoshizaka, w artykule, poświęconym pracy kobiet, stwierdza, iż masowe pojawienie się kobiety - robotnicy w przemyśle japońskim nie świadczy dobrze o układzie stosunków społecznych w kraju. W pierwszym rzędzie jest to spowodowane tą okolicznością, iż przemysłowcy chętnie przyjmują do pracy kobiety, jako tańsze siły robocze. Konkurencja kobiet przyczynia się w dużej mierze do obniżki płac zarobkowych w ogólności.

Pozatem warunki pracy i opieka społeczna nie dają kobietom pracującym dostatecznych gwarancyj zachowania zdrowia.

Kobiety pracują np. w kopalniach pod ziemią, co gdzieindziej już dawno zostało wzbronione. Blisko 35.000 kobiet pracuje w kopalniach w najbardziej niehigienicznych i zagrażających ich zdrowiu warunkach. Liczba robotnic w przemyśle sięga blisko miljona.

Praca nocna w fabrykach była i jest dotychczas dla kobiet i małoletnich dozwolona. Dopiero w r. 1933 zacznie obowiązywać ustawa o zakazie zatrudniania kobiet w fabrykach podczas nocnej zmiany.

Ale i w innych dziedzinach praca kobiet jest wyzyskana w Japonji w szerokiej mierze. Naprzykład na dworcach kolejowych funkcjonują kobiety jako tragarze, co odbija się wręcz szkodliwie na ich zdrowiu i organizmie. W Tokio i Osaka 2.300 kobiet pełni funkcje szoferów w autobusach. Zorganizowały się one w związku zawodowym i zdobyły dla siebie pewne prawa.

W sprawie koncesyj na hurtownie tytoniowe

Jak się dowiadujemy w dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego przyjęta była delegacja zarządu głównego Związku Kupców Tytoniowych R. P., która interwenjowała w sprawie wypowiedzenia koncesyj ourtownikom tytoniowym, stanowiącym własność inwalidów wojennych, bądź też spółdzielni inwalidzkich. Delegacja interwenjowała również w sprawie zapowiedzianego przeniesienia szeregu hurtowni do innych miejscowości poruszyła nadto sprawę rabatów, udzielanych hurtownikom przez dyrekcję monopolu, wreszcie zwróciła uwagę na ujemne skutki nadawania zbyt wielkiej ilości koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów tytonionych.

Delegacji przyobiecano życzliwe rozpatrzenie przedstawionych postulatów i załatwienie ich z uwzględnieniem interesów inwalidów-koncesjonarjuszy.

Francja bije nasz eksport

Dalsze ograniczenie kontyngentów importowych.

Ostatnio zostały opublikowane kontyngenty przywozowe, udzielone przez Francję na II-gi kwartał b. r

Specjalne kontyngenty przyznane Polsce na węgiel, mięso baranie, wołowe i cielęce zostały bardzo znacznie obniżone, tak iż zaledwie w drobnej części zaspokajają nasze możliwości wywozowe.

Obniżone zostały również znacznie kontyngenty globalne, m. in. na masło i jaja, w ramach których to kontyngentów mieścić się musi również i przywóz z Polski.

Także i kontyngent na przywóz tartego drzewa polskiego do Francji na II kwartał b. r. oznaczony został na 13. 353 ton. W porównaniu z kontyngentem na I-szy kwartał br. (22 tys. ton) oznacza to obniżenie kontyngentu o ca 40 proc. Kontyngent przywozowy dla drzewa polskiego do Francji jest śmiesznie niski.

Na co się zawsze muszą znaleźć pieniądze?

Instytuty piękności nie wiedzą, co to jest kryzys

W Stanach Zjednoczonych odbywa się teraz wobec olbrzymiego deficytu w budżecie gorączkowe poszukiwanie nowych źródeł podatkowych.

W tych poszukiwaniach zwrócono uwagę na przemysł kosmetyczny, który pod postacią tzw. instytutów piękności, pielęgnacji fizycznej, urody etc. rozkwitł wspaniale w ostatnich latach.

Rząd postanowił obłożyć wszystkie środki i zabiegi kosmetyczne podatkiem w wysokości 10 proc. ad valorem. Podatek ten ma dać skarbowi wpływ w wysokości około 35 miljonów dolarów.

Daje to pojęcie o sumach, jakie rokrocznie wydają obywatelki i obywatele Stanów Zjednoczonych na zabiegi kosmetyczne. Opierając się na przybliżonych danych, urząd podatkowy ocenia tę sumę na 350 do 400 miljonów dolarów rocznie. Ale i ta olbrzymia suma stanowi tylko cząstkę faktycznych wydatków na zabiegi kosmetyczne, gdyż nie wchodzą w nią honorarje za masaże, okłady, ondulacje, manicure etc., którą stosują poza instytutami piękności zakłady fryzjerskie, rozmaite kliniki etc.

Przemysł kosmetyczny w Stanach Zjednoczonych rozrósł się tak potężnie w ostatnich latach, iż zajmuje on obecnie czwarte miejsce w szeregu wielkich przemysłów po metalurgicznym, naftowym i samochodowym. Wyprzedził zatem przemysł filmowy i zepchnął go z czwartego na piąte miejsce.

Przed kilku miesiącami stwierdzono na kongresie amerykańskich przedsiębiorstw kosmetycznych w New-Yorku, iż przeciętnie każda Amerykanka wydaje co rok około 200 dolarów na pielęgnowanie swej urody. Związek fabrykantów środków kosmetycznych stwierdził na kongresie w Chicago w r. 1931, że Amerykanki „skonsumowały" 2375 ton barwiącej pasty do warg.

Cyfry te są wprost fantastyczne i nie mają odpowiednika w żadnym innym kraju poza Ameryką. W żadnym innym kraju puder, szminka, róż, rozmaite pasty i perfumy nie odgrywają takiej roli, jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie nie stanowią one przedmiotu zbytku, ale wchodzą do kategorji przedmiotów codziennego użytku.

Stąd też wielkiej konsumcji tych środków odpowiada równie wielka produkcja. Można zatem przewidzieć, iż obłożenie 10 proc. podatkiem tych przedmiotów „niezbędnej potrzeby" nie wpłynie bynajmiej na ich zbyt, nie zmniejszy konsumcji, lecz w wydatnym stopniu zwiększy wpływy podatkowe.

Do czego doprowadza kryzys

Więzienie, ostatnia nadzieja nędzarza

Niedawno temu zaszedł wypadek, że oskarżona kobieta prosiła sąd o surową karę, conajmniej roku więzieniy. Szło jej o to, że na wolności groziła jej — śmierć głodowa.

Podobne stosunki panują obecnie i w St. Zjednoczonych, o czem świadczy taki fakt, o którym donoszą gazety amerykańskie.

Pozostający od dłuższego czasu bez pracy niejaki John Franklin z Los Angelos, doszedł do przekonania, że jedynie w więzieniu mógłby znaleźć dach nad głową i trzy razy na dzień ciepłą strawę.

Udał się do szeryfa, powiedział mu, że jest włóczęgą, by go aresztował i odesłał do więzienia. Szeryf odmówił, nie widząc dostatecznych przyczyn. Franklin odszedł, ale na drugi dzień znów powrócił z tą samą prośbą, na trzeci dzień także, wreszcie widząc, że ani szeryf ani pomocnicz nie chcą go osadzić w więzieniu, porwał za kałamarz i wyrzucił go przez szybę na dwór.

Wtedy dopiero, gdy z okna wypadła z brzękiem wybita szyba, szeryf aresztował go pod zarzutem „złośliwego niszczenia cudzej własności".

Rozwiązanie zebrania właścicieli realności za krytykę dekretu o wstrzymaniu eksmisyj

Dnia 24 kwietnia br. Związek Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu zwołał doroczne walne zgromadzenie, na którem między innemi poruszana była sprawa wstrzymania eksmisyj. Po zgłoszeniu rezolucyj protestacyjnych szereg mówców pozwolił sobie na wystąpienia pod adresem wydanego ostatnio dekretu Prezydenta Rzplitej, przedłużającego okres wstrzymania ekamisyj, utrzymane w tak ostrym tonie, że przedstawiciel starostwa zmuszony był odbierać głos mówcom, a w końcu rozwiązać zebranie.

Opieczętowanie potajemnych pracowni dentystycznych

Wojewódzkie urzędy zdrowia przeprowadzają kontrolę pracowni techników dentystycznych ze względu na liczne skargi wpływające ze strony dentystów na to, że technicy wbrew obowiązującym przepisom przyjmują pacjentów i zajmują się lecznictwem. W ostatnich dniach na skutek tych inspekcyj opieczętowano w Częstochowie trzy pracownie techników, które nie były zgłoszone, a ponadto nosiły charakter lecznic dentystycznych.

TROCHĘ HUMORU

I ma się tu zmniejszać bezrobocie!

Działalność policji i urzędników kontroli skarbowej, rozwinięta na całym terenie Polski, celem wytropienia tajnych gorzelń, ma między innemi ten skutek, że liczne „przedsiębiorstwa" przemysłowe, większe i mniejsze „fabryczki", zastanawiają pracę, a masa bezrobotnych powiększa się wciąż i wciąż, to tu, to tam, o kilkanaście osób, o kilkanaście rodzin.

Niedawno naprzykład w Grodzisku urzędnicy kontroli skarbowej zauważyli wielkie ilości alkoholu, które naturalnie nie były kupowane w hurtowni spirytusowej, wywnioskowali też z tego, że gdzieś — może w pobliżu, jak ich dochodziły słuchy — znajduje się dobrze ukryta i na większą skalę „produkująca" potajemna gorzelnia.

Zaczęli więc obserwować, poszukiwać i nareszcie, wzmocnieni przez komendanta miejscowego posterunku policji, dotarli do domu, w którym znajdowała się tajna gorzelnia.

Mimo, że ich przywitano... nie kieliszkiem, ale strzałami, zaryglowane drzwi wywalili znalezionemi drągami i wkroczyli do środka.

„Przedsiębiorców" przemysłu spirytusowego i robotników zabrali do aresztów policyjnych, spisali i opieczętowali znalezione przedmioty, m. i. blaszane bańki z gotowym spirytusem o mocy 83°/₀.

Tak to więc „wzorowo" urządzona fabryka, będąca w pełnym ruchu i rozwoju, mająca dobry zbyt dla swego produktu — musiała zastanowić roboty.

Znów kilka rodzin mających „łatwy zarobek" znalazło się bez dochodów i nadziei na lepsze jutro, gdyż niema żadnych widoków, aby można było wznowić pracę w wymienionej fabryce.

A i okoliczni sprzedawcy alkoholu są niezmiernie zaniepokojeni z tego powodu, obawiając się skutków... jakie za sobą pociągnie ta działalność policji...

Położenie kupca.

Kupiec pisze do fabrykanta:

„Proszę mi przysłać jaknajprędzej zamówione trykotaże. Zostałem w sklepie bez koszuli i kalesonów".

Dobrze się składa.

— Tatusiu, mam zamiar wyjść za syna tego kupca z przeciwka.

— Bardzo pięknie się składa, moje dziecko, bo już od roku bierzemy wszystko u niego na kredyt.

Palić nie wolno — ale komu?

W wagonie kolei dla niepalących siedzi ojciec z 10-letnim synem, zaciągającym się mocno dymem papierosa. Zatrzymuje się przed nimi konduktor i mówi:

— Dlaczego syn pana pali papierosa, przecież tu jest napisane: „Dla niepalących". Palić tu nie wolno!

— Może i tak, ale mój syn czytać nie umie.

Nie może być much w zupie.

W restauracji mówi gość do kelnera:

— Zdaje mi się, że w zupie pływa mucha.

— To niemożliwe — rzecze kelner — bo jeszcze w kuchni wszystkie muchy z talerza wybrałem.

Ciemna przeszłość.

A. — Mówię ci, narzeczona Grzegorza ma ciemną przeszłość.

B. — Czyżby? Jak mam to rozumieć?

A. — Tak, tak, dawniej była brunetką, a teraz jest blondynką.

To Liga Narodów!

Dwaj turyści oglądają galerję z posągami. Stają wreszcie przed posągiem kobiecym bez głowy.

— Co to za Wenus?

— Nie gadaj głupstw! To nie Wenus, to posąg Ligi Narodów! Nie widzisz, że jest bez głowy!

B. premjer angielski Lloyd George i sufrażystki.

Było to w czasie, kiedy sufrażystki angielskie walczyły w drastyczny sposób o równouprawnienie kobiet z mężczyznami. Lloyd George prowadził właśnie dyskusję z jedną z tych bojowniczek o prawa dla kobiet.

Że się w żaden sposób nie mogli pogodzić, sufrażystka zerwała się nagle ze swego miejsca i głosem pełnym nienawiści rzuciła przeciwnikowi:

—Gdyby pan był moim mężem, otrułabym pana.

— A gdyby pani była moją żoną — odparł spokojnie Lloyd George — chętniebym truciznę wypił, gdyż byłaby to jedyna droga pozbycia się pani.

Pieniądze i głos.

Znany muzyk Richard Strauss poznał w towarzystwie pewną niewiastę, która bardzo wiele mówiła o swym śpiewie, chociaż zielonego pojęcia nie miała o tej sztuce. Pewnego razu spotkała ona znów mistrza i rozpromieniona z radości, opowiedziała, że śpiewała jego pieśni, za co otrzymała tysiąc marek honorarjum.

— Bardzo się cieszę — rzekł sucho Strauss — będzie pani miała przynajmniej za co kształcić swój głos...

Skandal w teatrze.

Wystawienie pierwszej sztuki Franka Wedekinda „Hidalla" w teatrze monachijskim wywołało wielki skandal. Publiczność wyśmiała sztukę, wygwizdała autora i przedstawienie z trudem dobiegło końca. Dyrektor teatru Stolzenberg nie zdjął jednak sztuki z afiszu. Na widowni były tylko dwie osoby. A gdy i ci zaczęli gwizdać, Wedekind, który sam kreował główną rolę zawołał do widzów: „Panowie, radzimy się uspokoić, bo dziś my, aktorzy, jesteśmy większością".

Akcja obywateli krakowskich za obniżeniem czynszów mieszkaniowych

i opłat za prąd elektryczny, gaz i tramwaj.

Od dłuższego czasu mieszkańcy szeregu miast w Polsce domagają się coraz energiczniej obniżenia czynszów mieszkaniowych oraz należności za prąd elektryczny i gaz, nie mogąc ponosić tak wygórowanych kosztów, jakie ich z tego tytułu obarczają.

W ślad za innemi miastami poszedł i Kraków.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia br. odbył się w tych sprawach ogólny wiec obywatelski w Krakowie, zwołany z inicjatywy szeregu zrzeszeń pracowniczych, stowarzyszeń kupców i rękodzielników oraz związków lokatorów, przy bardzo licznym współudziale obywateli krakowskich sfer społecznych.

Zgromadzenie zagaił p. Burczyk. Następnie referat na temat obniżki czynszów w mieszkaniach i lokalach przemysłowych i handlowych wygłosił p. St. Porębski, przedkładając odpowiednią rezolucję, którą z małą zmianą uchwalono.

Zkolei zabrał głos drugi referent, sekretarz Związku zawodowego pracowników umysłowych, p. M. Statter, który w dosadnych słowach przedstawił sytuację, panującą na tak zwanym „terenie elektrycznym" całej Polski, a następnie przeszedłszy do spraw dotyczących stosunków lokalnych, wykazał, że gmina miasta Krakowa jako współwłaścicielka kopalni węgla w Jaworznie, winna przedewszystkiem obniżyć cenę za prąd elektryczny i gaz, a ponadto spowodować obniżkę należności za tramwaj. Kryzys gospodarczy, względnie jego skutki nie mogą być przerzucane wyłącznie na barki klasy pracującej, drobny handel i rękodzieło, ale muszą być rozłożone równomiernie i sprawiedliwie. Podczas gdy w zachodniej Europie i Ameryce elektryczność i gaz docierają pod strzechy wiejskie, to u nas na wsi chłopi posługują się — nie naftą, bo na to ich nie stać — ale łuczywem i piskorzami, a po miastach światła elektryczne zaczynają gasnąć. Mowca wezwał zebranych do solidarnej akcji i zastosowania biernego oporu, tj. zaprzestania korzystania ze światła elektrycznego, gazu i ograniczenia do minimum korzystania z lokomocji tramwajowej na wypadek, gdyby elektrownia miejska i gazownie nie uwzględniły słusznych żądań obywatelstwa krakowskiego. Pod koniec referatu p. Statter przedłożył rezolucję, którą następnie jednomyślnie uchwalono.

Nad referatami rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos p. Burczyk, Bieniakiewicz, Fischer, Wajnryb i Blum.

Rezolucje te domagają się:

I. a) od Rządu najrychlejszej ustawowej obniżki czynszów tak w starych jak i nowych domach zarówno od mieszkań jak i od lokali przemysłowych i handlowych, a to o 25% w stosunku do czynszu podstawowego z roku 1914;

b) dopuszczenia do ustawowego rozwiązania umów, tak w starych, jak i w nowych domach na żądanie lokatora.

II. a) Obniżenia zasadniczej ceny prądu elektrycznego dla oświetlenia prywatnego, lokali publicznych i innych kategoryj o 50% oraz ich zrównania;

b) udzielenia przez elektrownię miejską miesięcznego ulgowego terminu w spłacie należności za światło i prąd, biorąc powyższy okres miesięczny od daty doręczenia rachunku, tudzież zmniejszenia kary za zwłokę;

c) zniesienia tzw. „kary" w wysokości 3 zł. za spóźnienie się z zapłatą za prąd, względnie za tak zwane „ponowne otwarcie";

d) zaniechania pobierania przez elektrownię opłat za elektromierz, a w przeciwnym razie, by konsument, który spłacił należność za ten elektromierz, stał się jego właścicielem;

e) obniżenia ceny biletu tramwajowego do kwoty 20 groszy;

f) obniżenia zasadniczej ceny za gaz o 50%;

g) udzielenia przez gazownię miejską miesięcznego ulgowego terminu w spłacie należności za spotrzebowany gaz, tudzież zmniejszenie kary za zwłokę;

h) zniesienia tak zwanej „kary" w wysokości zł. 3.50 w razie niezapłacenia należności do 3-ch dni tytułem kosztów administracyjnych, tudzież zniesienia kary w wysokości zł. 7 za ponowne otwarcie dopływu gazu;

i) zaniechania pobierania przez gazownię opłat za gazomierz, a w przeciwnym razie, by konsument, który wpłacił należność za gazomierz, stał się jego właścicielem.

Następnie wiec wezwał komitet międzystowarzyszeniowy do wszczęcia energicznej akcji w kierunku zrealizowania wszystkich żądań, przyczem wiec wyraził niezłomną wolę i gotowość poparcia wszelkich poczynań komitetu aż do strejku włącznie.

CENY OGŁOSZEŃ: Strona objętości 6 łamów. 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2. — Tel. 173.02.